Nr. 529. **Kraków, Środa 27 Listopada 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Kr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rzamów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plesna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" wszystkie urzędy pocztowe, miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna składnica Kraków - Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupszyna, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 1. W Jarosławiu: J. Sosayńska. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O regularną armię polską.

Warszawa, 26 listopada. »Kuryer Polski« pisze:

Komendant Piłsudski w rozmowie, ogłoszonej przed paru dniami, oświadczył, że przy formowaniu wojska ma zamiar sięgnąć do głębszych warstw ludowych. Chodziłoby więc tylko o to, aby ze sprawą tą nie zwlekać.

Na ochotniczym zaciągu sprawy tworzenia wojska opierać nie można. Sam pobór jest pojęciem bardzo elastycznem, z jednego rocznika na razie można wybrać niewielką ilość rekruta, później stopniowo można tę ilość powiększać, wreszcie można przejść do dalszych roczników. **Rząd nasz powinien wejść jak najprędzej na drogę tworzenia regularnej armii.** Opinia uspokoiłaby się, widząc w tem dowód zarzucenia projektów tworzenia »milicyi ludowej«, która zwłaszcza w obecnych czasach nie może być uważana jako organizacya, odpowiadająca celowi.

Dobrze też, że wreszcie doszło do ogłoszenia rozkazu o mobilizacyi P. O. W. i o wcieleniu jej do armii. Sprawa ta nie powinna również być odkładana i może być załatwiona **w bardzo prędkim czasie.** Sama sprawa nie jest nowa. Już raz odbywała się mobilizacya P. O. W. podczas urzędowania Tymczasowej Rady Stanu. Wówczas jednak rzecz ta była przewlekana w niemożliwy sposób. Jako powód zwłoki podawano wówczas chęć pozostawienia pewnych szczupłych ognisk organizacyjnych, jako zaczątka przyszłych formacyj, w istocie jednak działano na zwłokę wobec niewyjaśnionej sytuacyi ogólnej. Obecnie względy takie nie istnieją. Cała organizacya P. O. W. może w ciągu kilku czy kilkunastu dni wstąpić w szeregi wojska polskiego. Będzie to wówczas jedna, karna armia i nie będzie tak fatalnych nieporozumień, jak np. fakty aresztowania w Częstochowie i innych miastach — **wojskowych polskich przez członków P. O. W.** Powaga chwili wymaga wielkiej jedności i zespolenia, w zakresie spraw wojskowych jest to postulat jak najbardziej kategoryczny.

Ordynacya do Sejmu.

Warszawa, 27 listopada (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu, opracowany przez Biuro pracy społecznej, przeprowadzono jednak szereg poprawek natury praktycznej.

Rokowania przemysłowe.

Warszawa, 27 listopada (PAT). Bawią tu znany przemysłowiec galicyjski Franciszek hr. Zamojski i dyrektor Banku krajowego z Krakowa p. Armółowicz, którzy z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej prowadzą rokowania z rządem w sprawach gospodarczo-przemysłowych Galicyi.

Polscy posłowie zagranicą.

Warszawa, 27 listopada (PAT). Departament stanu zawiadomił ministerstwo sprawiedliwości, że następujący przedstawiciele rządu polskiego za granicą upoważnieni zostali do legalizowania dokumentów poza granicami państwa: w Moskwie Aleksander Lednicki, w Helsingforsie Józef Ziabicki, w Sztokholmie Józef Mokrzyński, w Bernie Michał Rostworowski, w Hadze Jan Włodek, w Kijowie Stanisław Wańkowicki, w Tyflisie Wacław Orłowski.

Rekonstrukcya gabinetu.

Warszawa, 27 listopada (PAT). W ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele polskiej partyi ludowej z Galicyi pp. Witos i Kędzior konferowali z ministrem rolnictwa p. Wojdą, z przedstawicielami Wielkopolski pp. Seydą i Korfantym i odbyli dłuższą konferencyę z Józefem Piłsudskim. P. Witos jako pośredniczący w akcyi rekonstrukcyi gabinetu przedstawił w ogólnych zarysach **konkretny projekt** prezydentowi ministrów. Dziś konferencyę odbywają się dalej. Na godzinę 12½ w południe zapowiedziana była konferencya u komendanta Piłsudskiego.

Wojska polsko-amerykańskie do Poznania.

Warszawa, 26 listopada.

W »Gońcu Warszawskim« czytamy:

Drogą przez Pragę Czeską doszła wiadomość, którą zaczerpnęliśmy z wiarygodnego źródła, jakoby dywizye polsko-amerykańskie, znajdujące się na froncie zachodnim pod komendą gen. Hallera, skierowane już były do Hawru, celem przewiezienia ich do Gdańska. — **Wojska te mają wkroczyć do Księstwa Poznańskiego i na Śląsk.** Siedzibą głównej kwatery gen. Hallera byłby stary gród królewski **Poznań.** Liczebność dywizyi wraz ze wszystkiemi rezerwami wynosić ma około **70.000 ludzi.** W armii polskiej znajduje się kilku generałów, oraz wielu oficerów różnych stopni narodowości amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Wraz z wojskiem udaje się także do Polski reprezentacya Komitetu Narodowego w Paryżu.

Pokój opóźnia się.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu: Polityczne sfery londyńskie oczekują przedłużenia zawieszenia broni celem umożliwienia rokowań o zawarcie pokoju preliminarnego. **Rokowania te nie będą ukończone przed początkiem lutego.**

Generał Franchet d'Esperey idzie na Bolszewików.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Budapesztu: Generał Franchet d'Esperay, przebywający obecnie w Konstantynopolu, udaje się w najbliższym czasie do Odesy, aby stanąć tam **na czele armii koalicyjnej, mającej operować przeciw bolszewikom rosyjskim.**

Odszkodowanie dla Polski.

Genewa, 27 listopada. Gustaw Hervé domaga się w swoim dzienniku »Victoire«, ażeby Niemcy zapłacili **miliardowe kwoty** za zniszczenie krajów okupowanych, a zwłaszcza Polski, którą **planowo rabowali.**

Sąd na cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Zurychu: »Zürcher Morgenztg.« dowiaduje się z Paryża, że koalicya zawiadomi rząd holenderski, iż uważa byłego cesarza niemieckiego za **jeńca wojennego i czyni rząd holenderski odpowiedzialnym za ewentualną ucieczkę Wilhelma. Komisya dla zbadania zbrodni popełnionych przez Wilhelma od chwili wojny światowej, zbierze się w piątek w Wersalu.**

Akcya bałkańska.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Rotterdamu: »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: Poinformowane koła londyńskie podkreślają, że rządy państw koalicyi rozpoczną wkrótce jednomyślną akcyę w sprawie wszystkich ludów, mieszkających na wschodzie południowej Europy.

Minister Pasicz podał się do dymisyi.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Zagrzebia: Rada narodowa ogłasza, że umowa, zawarta między kilku członkami Rady narodowej a serbskim prezydentem ministrów Pasiczem w Genewie, nie została przeprowadzona przez miarodajne sfery serbskie. Prezydent serbskich ministrów Pasicz podał się z tego powodu do dymisyi.

Pochód Serbów na Graz.

Wiedeń, 27 listopada. Rada stanu otrzymała wiadomość, że Serbowie posuwają się ciągle ku Gracowi. Rząd państwa austro-niemieckiego nie może siłą przeszkodzić temu pochodowi, musi więc poprzestać na proteście.

Francuzi w Budapeszcie.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że francuski pułkownik Vix z 10 oficerami i 50 żołnierzami przybył wczoraj do Budapesztu. W dniach najbliższych przybędzie do Budapesztu znaczniejszy oddział armii francuskiej.

„Matin" o sprawach polskich.

Paryż, 27 listopada. »Matin«, omawiając bieżące kwestye polskie, podnosi dojrzałość polityczną Polaków, którzy pomimo polityki gwałtów, uprawianej przez Rusinów, chcą spór polsko-ruski załatwić ugodowo.

Równą dojrzałość polityczną okazują Polacy — jak to zaznacza »Matin« — w dążności do utworzenia rządu koalicyjnego. »Obecnie — powiada wspomniany dziennik — gdy wypędzono wojska okupacyjne, należy się spodziewać, iż uczucie patryotyczne weźmie górę nad wszystkiem innem i pozwoli stworzyć rząd odpowiedni, którego najbezpośredniejszem zadaniem będzie złączenie Polski od Bałtyku aż po Karpaty. O ile taki rząd się utworzy, to dopiero wówczas Polska, której terytotryum oddziela Moskwę od Berlina, będzie mogła odegrać znaczną rolę polityczną. Wtedy to rządy koalicyi będą mogły w całości poprzeć ten kraj. Armię polską z Francyi odda się do dyspozycyi rządu warszawskiego, **a zapewne i o inne posiłki nie będziemy się z Polską targowali«.**

Czesi rugują uniwersytet niemiecki.

Praga, 27 listopada (Telef.) Rada narodowa czeska zażądała bezzwłocznego **opróżnienia kilku sal filozoficznego fakultetu uniwersytetu niemieckiego w Pradze,** motywując żądanie potrzebą pomieszczenia ministerstwa skarbu.

Niemcy na Litwie.

Z Wilna donoszą do pism warszawskich:

Niemcy na Litwie zachowują do końca wrogą postawę wobec Polaków, choć już teraz ich akcya w tym kraju jest beznadziejna i bezcelowa. Koalicya pozostawiła jeszcze okupacyę niemiecką do czasu jakiegoś zabezpieczenia Litwy i Białorusi przed bolszewickim najazdem.

Ten stan nie potrwa długo, a jeżeli Warszawa będzie w porozumieniu z koalicyą, wojska polskie zastąpią załogi niemieckie.

Austryaccy jeńcy we Włoszech.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Lugano: W parlamencie rzymskim oświadczył minister wojny, że na terytoryum włoskiem znajduje się obecnie ogółem **700.000 jeńców austro-węgierskich.**

Zniesienie tytułów i orderów na Węgrzech

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że rząd węgierski już w dniach najbliższych wyda ustawę, znoszącą wszelkie tytuły i ordery.

13.236 oficerów zabitych.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Parlaments Korrespondenz« donosi:

Z pomiędzy 550 aktywnych pułkowników armii austro-węgierskiej padło w czasie wojny światowej 64, z 720 podpułkowników 111, z 1.100 majorów 184, z 6.450 kapitanów 1.116, z 6.750 poruczników 1.148, z 5.500 podporuczników 1.285, z 950 chorążych 538. Liczba zabitych i rannych żołnierzy w dół sierżanta wynosi ogółem 4 miliony, a więc trzecia część wszystkich powołanych pod broń została zabitą lub ranną. Aktywnych generałów liczyła była armia austro-węgierska w 1914 roku 310, z których do końca maja 1918 padło 8, z 2.308 oficerów sztabowych padło 395.

Oficerów nie zawodowych poległo na wojnie 8.975; ogółem poległo tedy 13.326 oficerów.

Wiadomości ze Lwowa.

Na podstawie nadeszłych dzisiaj polskich dzienników lwowskich z daty 25 i 26 b. m. podajemy kilka informacyj ze Lwowa, tyczących się przeważnie przeżyć wojennych stolicy.

Po olbrzymim pożarze na placu krakowskim i przyległych ulicach dzielnicy żydowskiej, o którym już doniosły telegramy, dzielnica ta przedstawia straszny obraz zniszczenia. Setkom mieszkańcom spalił się zupełnie cały dobytek. Szkody są olbrzymie. W niektórych domach przeznaczonych już na zagładę z powodu niemożności ratowania ich, buchały płomienie jeszcze w niedzielę w południe, a tliły gruzy do późnego wieczora. Nieszczęśliwym pogorzelcom, którzy nie mają dachu nad głową, udzielił zarząd miasta chwilowego przytułku w budynkach szkolnych.

Z pośród poległych w walkach żołnierzy polskich przytaczają dzienniki nazwiska 8 następujących, których pogrzeb odbył się uroczyście 21 b. m.: Chorąży Władysław Żmuda, komendant oddziału rzeszowskiego; porucznik Józef Wysocki z Chorostkowa, należący do krakowskiej legii oficerskiej; szeregowcy z Rzeszowa: Jerzy Łoboz, Franciszek Całka, Tadeusz Czeżowski i Adam Boro; szeregowcy z Jarosławia: Piotr Roman i N. Rakowicki. Znajdujemy nadto następujące nazwiska poległych: Stefan Łabędź Szameit, podpor. II p. p. Legionów polskich: Aleksander Śliwiński z Królestwa Polskiego, b. chor. armii Dowbór-Muśnickiego: bł. p. Henryk Pollak, podchorąży wojsk polskich. Z pośród poległej w walkach młodzieży gimnazyalnej polskiej wymieniają nazwiska dzienniki dwa nazwiska: Edwarda Mikołajskiego, syna nieżyjącego już radcy skarbowego, 17-letniego ucznia VII klasy gimnazyalnej, oraz 14-letniego Jurka Bitschana, ucznia VI klasy gimn., młodzieńca niezwykłych zdolności i wielkiej, jak się okazało, duszy. Zaraz po rozpoczęciu walk chciał on w nich wziąć udział. Przez jakiś czas udawało się go rodzicom powstrzymać, po kilku dniach jednak zniknął nagle z domu, pozostawiając list następujący:

»Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo braknie ciągle ludzi dla wyswobodzenia Lwowa. Jerzy«.

Pierwszego dnia po opuszczeniu domu padł w ataku na **Łyczaków.**

O reorganizacyi życia publicznego we Lwowie znajdujemy następujące informacye: Namiestnictwo nosić będzie w dalszym ciągu tytuł namiestnictwa i mieć będzie kompetencyę na całą Galicyę. Wobec podania się na urlop p. Decykiewicza, obejmuje kierownictwo namiestnictwa najstarszy z wiceprezydentów, p. Grodzicki. Po wyjeździe na urlop hr. Wodzickiego, szefem prezydyalnym namiestnictwa został radca Olpiński.

Krajowy komitet galic. funkcyonaryuszów państwowych wzywa wszystkich funkcyonaryuszów państwowych do natychmiastowego podjęcia pracy, nastanowionej jednomyślną uchwałą z 2 listopada 1918 roku.

Tymczasowy komitet rządzący uchwalił onegdaj znieść c. k. policyę państwową we Lwowie przez powołanie do życia policyi miejskiej. Ponieważ dawniejszy dyr. policyi, dr Reinlender ustąpił, magistrat oddał misyę zorganizowania policyi w ręce komitetu, zorganizowanego z łona funkcyonaryuszy policyjnych. W tym kierunku opracowany został plan zorganizowania policyi, która funkcyonować będzie jako »Miejski urząd policyjny«.

Sędziowie-Polacy odbyli dnia 25 b. m. wielki wiec, na którym przyjęto następujące uchwały:

»Sędziowie narodowości polskiej stwierdzają uroczyście, że stali się sędziami nowo wskrzeszonego państwa polskiego. Ślubują uroczyście i sumiennie rządowi tego państwa niezachwianą wierność, uczciwość i posłuszeństwo, jako obywatele i sędziowie, a na razie poddają się władzy Tymczasowego komitetu rządzącego«.

Wiec odbyli również polscy funkcyonaryusze pocztowi, uchwalając na nim powrót do pracy na dawnych stanowiskach.

Lwowski teatr miejski otworzy swoje podwoje dopiero za dni kilka, po nadejściu transportu węgla, potrzebnego do ogrzewania teatru. Prawdopodobnie przedstawienia na razie odbywać się będą tylko popołudniowe, a to aż do czasu, kiedy ulice będą mogły być oświetlone, co nastąpi dopiero za kilka dni.

Tymczasowa Rada miejska lwowska, po przeszło 3-tygodniowej przerwie, spowodowanej inwazyą ukraińską, zebrała się dnia 25 b. m. wieczorem na posiedzenie, na którem przyjęto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Tymczasowa Rada miejska, po raz pierwszy obradująca w oswobodzonym Lwowie, na mocy prawa samostanowienia uroczyście ogłasza przyłączenie Lwowa do Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Tymczasowa Rada miejska składa podziękowanie i wyrazy czci wszystkim obrońcom Lwowa, zwłaszcza młodzieży polskiej, która z takiem bohaterstwem przyczyniła się do uwolnienia tego grodu, od wieków polskiego, z pod najazdu.

3) Tymczasowa Rada miejska potępia jak najostrzej gwałty i rabunki, popełniane na ludności żydowskiej, albowiem w wolnej Polsce ma panować prawo, sprawiedliwość i tolerancya.

4) Tymczasowa Rada miejska stwierdza uroczyście, że społeczeństwo polskie z gwałtami tymi nie miało nic wspólnego.

Następnie odczytano pismo radnych narodowości ukraińskiej, którzy zaznaczają, że wobec ostatnich wypadków nie mogą brać udziału w posiedzeniach Rady miejskiej.

Wkońcu r. Olański imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej, r. Hankiewicz imieniem ukraińskiej partyi socyalistycznej złożyli deklaracye w sprawie ostatnich wypadków i zajść ulicznych, zaś dr Aszkenaze przedłożył obszerne wnioski w sprawie ubolewania godnych wypadków w dzielnicy żydowskiej. Odnośnie do przemówienia p. Aszkenazego przyjęto uchwałę, aby wnioski dra Aszkenazego przekazano osobnej komisyi, złożonej z prezesów klubów, ich zastępców, oraz r. Sawczyńskiego i wnioskodawcy, z tem, aby do tygodnia zdała sprawę. Wniosek ten uchwalono.

Żydzi we Lwowie.

Z żydowskich sfer obywatelskich otrzymuje »Kuryer Lwowski« z 25 listopada następujące informacye i uwagi z prośbą o umieszczenie:

»Byłoby kłamstwem, albo polityką strusią, nie przyznać, że pewien mały odłam żydów lwowskich, tak zwani nacyonaliści z pod znaku Waldmana — może nawet wbrew woli i intencyi syonistów — starali się skierować sympatye żydów w stronę Ukraińców. Uśmiechały im się mandaty i karyera w nowem państwie, zatem rozpoczęli rządy w ów smutny poranek listopadowy: obsadzili oni kilku żołnierzami gmach kahału lwowskiego, a prezydyum postawili przed faktem dokonanym. Założenie milicyi motywowali potrzebą obrony mienia ludności żydowskiej.

P. Waldmann razem ze swoim bratom i jakimś Bogu ducha winnym p. Eislerem (dyrektor szkoły handlowej z Sambora) kierowali tą akcyą i wydawali świstek w języku niemieckim, przechwalając się w nim i prowokując Polaków.

W ten sposób garść ludzi ambitnych terroryzowała opinię całego lwowskiego żydowstwa przez trzy tygodnie. Fikcya możliwości stworzenia »państwa w państwie« uśmiechała im się. Zdobywszy kahał, myśleli, że większość żydów pójdzie za nimi. Tymczasem ani na chwilę tak nie było. Rola obrońców mienia żydowskiego przed motłochem tym lub owym jednała im wdzięczność biednych warstw, zamieszkałych w żydowskich dzielnicach, ale nawet z pośród nich nie było ani jednego objawu uznania tej milicyi za jakieś wojsko. Cała ta robota przejmowała wstrętem żydów lwowskich i słusznie oburzyła Polaków.

Prasa wiedeńska wobec Polaków.

Prasa wiedeńska, w której, jak wiadomo, żydzi odgrywają kierującą rolę, zaczyna wobec nas, z powodu pożałowania zresztą godnych rozruchów przeciwko żydom, występować w sposób, który musi do żywego oburzyć całe społeczeństwo polskie. Komu to może zaszkodzić, nie będziemy tutaj roztrząsać, na dowód tylko podajemy jednę z wielu próbek:

I tak: »Wiener Sonn- und Montags-Zeitung« w artykule pod tytułem: »Die edlen Polen« powiada z przekąsem, że »dzielni« (cudzysłów jest w oryginale) potomkowie Kościuszki spacerowali sobie w błyszczących mundurach za frontem w głębi kraju, pozostawiając walkę z ojczyzną innym. Podobnie wyraża się owo pismo o Legionach polskich. Obecnie ci rycerze — mówi pismo wiedeńskie — zwrócili się przeciwko bezbronnym żydom.

Oficer na czele »bandy« legionistów dla zdobycia pieniędzy **morduje i rabuje żydów** (!), mówiąc, że działa **na rozkaz Piłsudskiego** (sic!) i jego doradcy w sprawie galicyjskich, Daszyńskiego. O tem, że Polakom **zawsze chodziło ostatecznie o pieniądze,** wiedzą ministrowie austryaccy, obecnie w państwie polskiem nie pozbyli się Polacy tej »narodowej namiętności«. Na ostatek grozi pismo wiedeńskie Polakom notą Wilsona i powiada im, że mogą się przerachować.

Oto występ pisma wiedeńskiego. Uwagi wszelkie są zbyteczne, z wyjątkiem tej jednej, że przeliczyć się mogą żydzi, stojący poza »Wiener Sonn- und Montags-Zeitung«.

Wiadomości ze Spiżu.

Jak donosi »Gazeta Podhalańska«, na Spiżu w miejscowościach niemieckich i słowackich były rozruchy, największe w Podegrodziu Spiskiem, gdzie dezerterzy rabowali wraz z ludnością podmiejską sklepy i karczmy. Honwedzi z Nowej Wsi Spiskiej przywrócili porządek. — Rozruchy powtórzyły się też we Włachach, Markuszowcach itd. Ogłoszono sądy doraźne za rabunki, podpalanie i gwałty.

Tasama gazeta notuje też wiadomości z Jaworzyny na Spiżu, jakoby książę Hohenlohe wyjechał ze swoich posiadłości z obawy przed Polakami. Niemiecki ów magnat, mający w swych lasach wyłącznie niemal niemieckich leśniczych, upamiętnił się w dziejach sporu o Morskie Oko, które wraz z przyległą okolicą chciał wydrzeć z obszaru nowotarskiego powiatu.

Kwestya przynależności państwowej Spiża coraz lepiej zaczyna się wyjaśniać na korzyść Polski, drogą zasady Wilsonowskiej o samostanowieniu narodów. Ludność polska w szeregu miejscowości komitatu spiskiego, oświadczyła się już za przyłączeniem do Polski. Ruch ten ogarnia stopniowo coraz dalsze okolice. I tak w Kieżmarku i Lulicy mieszczanie Polacy opowiadają się za Polską. W Nowym Sączu tamtejsza Organizacya Narodowa bacznie śledzi postępy ruchu polskiego na Spiżu. Delegaci organizacyi nowosądeckiej wezmą udział w przyszłym zjeździe ze Słowakami w Zakopanem. Nawet Rusini, zamieszkujący parę wsi okręgu lubowelskiego na Spiżu, oświadczyli gotowość przyłączenia się do Polski, zastrzegając sobie wolność wyznania grecko-katolickiego i naukę w szkole po rusku. Sądecka organizacya narodowa zapewniła, że ich słuszne żądania będą spełnione. Żalą się ci Rusini, oraz Polacy w wymienionym okręgu na ucisk, jaki wykonują władze madziarskie przez rekwirowanie żywności, ściąganie podatków gwałtem i zabieranie nocami młodzieży do wojska za pośrednictwem żandarmów. Ludność oczekuje pomocy ze strony władz polskich.

Nasi urzędnicy w Wiedniu.

Wiedeń, w listopadzie.

Mamy w Wiedniu około 200 urzędników-Polaków przy rozmaitych władzach centralnych: przy wszystkich ministeryach, w najwyższym trybunale, przy trybunale administracyjnym. Z powodu rozpadnięcia się Austryi na państwa narodowe i utworzenia państwa polskiego, urzędnicy ci stracili w Wiedniu racyę bytu i muszą szukać egzystencyi gdzieindziej.

Buduje się wielka Polska i potrzeba będzie mnogich sił, żeby nowe państwo zorganizować i puścić w ruch obszerny i skomplikowany nowoczesny aparat państwowy. W szeregach nowego państwa polskiego nikogo nie powinno braknąć, którego zdolności, wykształcenie i dotychczasowa praca do służby publicznej kwalifikuje. W szczególności potrzebni są i niezbędni ludzie, którzy już w urzędach centrowych pracowali, którzy obeznani są ze stosunkami wielkiej maszyny państwowej w jej głównej siedzibie. — Potrzebni są oni i niezbędni, zwłaszcza w Polsce, w której z powodu stuletnich z górą obcych rządów wyszkolonego stanu urzędniczego prawie że niema. A nasi urzędnicy Polacy w Wiedniu, to przecież elita polskiego stanu urzędniczego!

W zjednoczonej Polsce dla każdego Polaka powinno się miejsce znaleźć, a zatem i dla tych którzy tak chlubnie na eksponowanej wiedeńskiej placówce interesy polskie reprezentowali i tych interesów zawsze gorliwie bronili. W obecnych warunkach budowy państwa polskiego, a z drugiej strony wobec organizacyi państwa niemiecko-austryackiego na wyłącznie narodowej podstawie, jest prawem każdego urzędnika-Polaka w Wiedniu do zajęcia odpowiedniego stanowiska przy polskich władzach centralnych lub przynajmniej przy władzach centralnych lub przynajmniej przy władzach na ziemiach polskich zaboru austryackiego. Z drugiej strony obowiązkiem jest rządu polskiego losem urzędników-Polaków w Wiedniu jak najrychlej się zająć — i wyznaczyć im u siebie w jaknajkrótszym czasie odpowiednie stanowiska.

Wprawdzie rząd niemiecko-austryacki złożył świeżo oświadczenie, że urzędnicy obcych narodowości pozostają na razie przy swoich dotychczasowych urzędach i że wypłacać im będzie dotychczasowe pobory, dopóki ich nie obejmą rządy narodowe, ten jednak stan przejściowy nie może z łatwo zrozumiałych przyczyn trwać długo, a niepewne stosunki polityczne pośpiech nakazują. Jest też rzeczą naszej godności narodowe, by urzędników-Polaków w Wiedniu nie pozostawić w dręczącej niepewności co do ich jutra. Powinniśmy w tym względzie nie dać się uprzedzić innym narodowościom, które, jak np. Czesi, imiennie już wszystkich urzędników Czechów z Wiednia do odpowiednich władz centralnych w Pradze powołują.

Odrębne stosunki urzędników przy najwyższym trybunale administracyjnym wymagają odrębnego uregulowania. Ponieważ jakiś czas będą musiały z konieczności obowiązywać w zjednoczonej Polsce na poszczególnych zaborach dotychczasowe ustawy, zanim przyjdzie do unifikacyi wszystkich urządzeń państwowych i ustawodawstwa, dlatego wskazanem byłoby utworzenie osobnej Izby sądu najwyższego, oraz Izby trybunału administracyjnego dla ziem polskich, dotychczasowego zaboru austryackiego, a to w Krakowie, we Lwowie lub w Warszawie (jako oddział najwyższego sądu w Warszawie). Izby te załatwiałyby sprawy sądowe, względnie

...organizacyj najwyższego trybunału, względnie trybunału administracyjnego. Urzędnicy zaś Polacy tych trybunałów mogliby ukonstytuować się natychmiast w Krakowie lub Warszawie jako tego rodzaju Izba. W interesie ciągłości urzędów prawnych powinno być to jak najrychlej przeprowadzone. *Dr Antoni Chmurski.*

Odezwa prof. Laskowskiego.

Nasz szwajcarski korespondent donosi:

Profesor Zygmunt Laskowski z Genewy rozesłał do wszystkich stowarzyszeń polskich w Szwajcaryi następującą odezwę:

»W epoce obecnej, niezawodnie najważniejszej w dziejach ludzkości, w której sprawiedliwość i prawo odniosą niewątpliwie zwycięstwo nad siłą brutalną i barbarzyństwem, w której narody uciemiężone odzyskają swoją niepodległość, losy i przyszłość Polski będą zdecydowane stosownie do sprawiedliwości i woli narodu.

W tej tak ważnej dla narodu naszego chwili Rada Regencyjna w Warszawie nie zawahała się, pomimo okupacyi nieprzyjaciela, wydać manifest do całego narodu i aktem z dnia 7 października proklamowała zjednoczenie wszystkich ziem polskich, wydartych przez zbrodnię rozbiorów, w jednolite państwo polityczne i ekonomicznie niezależne, z dostępem do morza. Wygłoszenie tego ideału narodowego, który tkwił w sercu każdego Polaka, stanowi akt niezmiernej doniosłości historycznej. Przedstawiciele wszystkich ziem polskich i Polacy, rozproszeni po całym świecie, potwierdzili akt ten i solidarnie przyrzekli mu wierność.

Polacy, żyjący na wolnej ziemi szwajcarskiej, już niejednokrotnie słowem, piórem i czynem dali dowody gorącego przywiązania do ojczyzny i niezłomnego pragnienia odrodzenia Polski wielkiej, całej i niepodległej. Pragnąc zostawić dowód naszej solidarności z aspiracyami całego naszego narodu, jako najstarszy przedstawiciel kolonii polskiej w Szwajcaryi, wystosowuję do wszystkich tutejszych instytucyj i Towarzystw polskich następującą rezolucyę do wolnej dyskusyi:

»W obecnym momencie tak wielkim, że historya podobnego nie zna, naród polski, męczony od półtora wieku przez despotyzm, które dziś wreszcie walą się, odezwał się zewsząd mocnym głosem, stwierdzając swą silną wolę i niewzruszone prawo do wolnego życia w rodzinie narodów. Przez wiele wieków spełniał on zaszczytną rolę wśród narodów, broniąc cywilizacyi przed barbarzyństwem. Wiekowa niewola nie zdołała ni zetrzeć narodu polskiego z powierzchni ziemi, ni skalać duszy jego, ni zamącić rozumu. Od początku obecnej walki światowej naród nasz duchem i czynem stanął przeciw jego ciemiężcom, którzy przez swój despotyzm chcieli zawładnąć całym światem. Wolność Polski, przeszło stuletnie dążenie narodu, stało się uznanym faktem moralnym przez cały świat. Wszyscy Polacy, tak w kraju, jak i na obczyźnie, stają niezłomnie na gruncie zjednoczenia i niepodległości rozczłonkowanych dotąd części Polski i przystępują jednomyślnie do stworzenia państwa żywotnego, opartego na zasadach szczerze narodowych, szeroko demokratycznych i tolerancyjnych. I dziś z narodem całym łączymy nasz z głębi duszy płynący głos, stwierdzając niczem niepozbawione prawa nasze do niezależnego i samoistnego bytu narodowego i państwowego. Sprawiedliwości dziejowej jedynie wtedy stanie się zadość, gdy powstanie Polska, łącząca przemocą rozorwane jej ziemie, w silne, jednolite i niezależne państwo polityczne z własnem wybrzeżem morskiem«.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

O PRACĘ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. Wojna się skończyła. Dziesiątki tysięcy żołnierzy oderwanych przez powołanie od pracy zarobkowej codziennie zwraca do miast ojczystych. Dla możności wyżywienia siebie i rodzin potrzebują bezzwłocznie zajęcia. Przemysł, handel i rękodzieło wskutek wojny popadły w częściowy letarg. Obowiązek jak najszybszego uruchomienia tych działów pracy ludzkiej ciąży w pierwszym rzędzie na przedsiębiorcach wojennych, posiadających kapitały, w dalszym rzędzie na całem społeczeństwie. Uczciwa wszechstronna przedsiębiorczość będzie błogosławieństwem dla narodu, przedsiębiorców i tych licznych rzesz, którym ona jest powołana dać wystarczający zarobek.

Miejski Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, przy pl. WW. Świętych 1, II p. przyjmuje zgłoszenia pracodawców i poszukujących pracy.

KONSEKRACYA BISKUPA KAMIENIECKIEGO KS. MANKOWSKIEGO odbędzie się w sobotę o g. 8 rano w katedrze na Wawelu. Aktu konsekracyi dokona ks. biskup Sapieha.

ANGLIKAŃSKI BISKUP FORSTER z Londynu bawił wczoraj w Krakowie, dokąd przybył ze Lwowa. Biskup Forster bawił na Bałkanach na terenie działań wojsk koalicyjnych, a następnie przez Rumunię i Galicyę wschodnią przyjechał do Lwowa, gdzie był świadkiem barbarzyństwa ruskiego. Biskup Forster odjechał już do Londynu.

KRAJOWY ZAKŁAD OBROTU ZBOŻEM i ziemniakami (Filia w Krakowie) w miejsce komisyonera Neumanna w powiecie wadowickim powierzył komisyonerstwo Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Wadowicach.

P. DR BENEDYKT ŁĄCKI został zamianowany przez Polską Komisyę Likwidacyjną na powiat tarnobrzeski. P. Łącki wyjechał dzisiaj do Tarnobrzega.

RADA NACZELNA POL. STRONNICTWA LUDOWEGO odbędzie posiedzenie w najbliższą niedzielę w Tarnowie w sali Rady powiatowej.

ZNIŻENIE CEN MIĘSA WOŁOWEGO W JATKACH MIEJSKICH. Prezydyum miasta zarządziło zniżenie z dniem 28 cen mięsa wołowego sprzedawanego w jatkach miejskich, a mianowicie ceny: mięsa z tylnych części z 10 K na 9 K 20 h, z przednich części z 8 K 40 h na 8 K za kilogram.

Z WIECU POCZTOWCÓW W KRAKOWIE. W niedzielę odbył się wiec pocztowców w Krakowie, zwołany z inicyatywy grupy związkowej pocztmistrzów i ekspedyentów pocz. w Galicyi. Wiec odbył się pod hasłem zrzeszenia się wszystkich dykasteryi urzędników(czek) i służby pocztowej, to też wzięły w nim udział wszystkie organizacye pocztowców. Po obradach uchwalono jednomyślnie dążyć do stworzenia jednolitego typu urzędników i sług pocztowych w Polsce.

Co do samego zrzeszenia się nadmienić należy, że do Związku pocztowców przystąpiły wszystkie organizacye pocztowe z wyjątkiem grupy byłych c. k. urzędników państwowych (pocztowych), którzy jakkolwiek oświadczyli gotowość zjednoczenia się, na razie do Związku nie przystąpili, jednak w najbliższych ... pienia.

Wobec dokonanego faktu zrzeszenia się pocztowców w Galicyi zaznaczyć wypada, że Związek liczy obecnie przeszło 9000 członków i przedstawia pokaźną siłę zawodową, samodzielną i karną, która spraw pocztowców, organizacyjnych i przersonalnych należycie reprezentować i bronić potrafi.

W powyższej sprawie toczyły się obrady w niedzielę cały dzień do późnej nocy, dzieło zrzeszenia dokonało się pod przewodnictwem dawnej grupy pocztmistrzów i ekspedyentów przy wybitnym udziale prezesa grupy pocztmistrza p. Jaworskiego.

PODZIĘKOWANIE OFICERÓW WŁOSKICH DLA KRAKOWA. Na ręce redakcyi „N. Reformy“ nadesłał komendant odziału jeńców włoskich por. Ricotti medyolańczyk pismo dziękczynne w języku włoskim, które w przekładzie brzmi:

„W otchłani wojny został złamany największy obowiązek społeczny, który utrzymywał pokój domowy i pokój Ojczyzny. Ulegając chwilowej przewadze nieprzyjaciela znosiliśmy naszą niewolę w pusztach węgierskich, w twardych okolicach oustryackich, cierpiąc głód, nędzę, zimno, pogardę i prześladowanie.

Przed ujrzeniem jeszcze naszej pięknej Italii odżyły nasze serca dawną miłością w tem historycznem mieście Krakowie, gdzieśmy się jako jency schronili wśród szlachetnych polskich ludzi. Jakoby się nam druga otwarła Ojczyzna. Okowy niewoli opadły wobec uczucia braterskiego przyjęcia.

W imieniu milionów moich rodaków, pada z rozentuzyazmowanych serc, nas oficerów, zgromadzonych w tem mieście, okrzyk „Niech żyje nowa, wolna, niepodległa Polska“! „Niech żyją Włochy“!

Dnie spędzone w prastarym grodzie Polski, gdzie wśród najdroższych sercu Polaka pamiątek przebywają wyszlachetniałe dusze, wyrosłe wśród cierpień, umiejące odczuć ból nasz w chwili największej tęsknoty za słonecznym naszym krajem, nie dadzą się nigdy zapomnieć.

Żegnając się z tą ziemią gościnną, zroszoną przez wieki krwią w jarzmie niewoli, a dzisiaj wojną, poczuwamy się do obowiązku i potrzeby serca, by wyrazić całej Polsce naszą najgłębszą wdzięczność, tej szlachetnej Polsce, która zawsze opiekowała się nieszczęśliwymi jeńcami włoskimi, jakby braćmi.

Gest ten szlachetny i kulturalny, zachowamy w sercach naszych z dozgonną wieczną wdzięcznością i składamy na tej drodze nasze gorące podziękowanie Komitetowi polsko-włoskiemu w szczególności zaś ks. dr Kruszyńskiemu, p. Rychter Janowskiej, hr Wielhorskiej, hr Borkowskiej, hr Wodzickiej, p. Sadowskiemu, p. Dutkiewiczowej, p. Łucyi Szporn, p. Bukowskiej, generałowi Madziarze, hr Edw. Raczyńskiemu, hr Platterowi, drowi Latinikowi, p. red. Prokeschowi, p. Macharskiemu, p. fotografowi Kuczyńskiemu, panu Fallekowi i tym wszystkim, którzy okazawszy zainteresowanie „bezdomnym“, przygarnęli ich gościnnie w najcięższych ich chwilach.

Po ucałowaniu naszej świętej ziemi ojczystej przesyłamy entuzyastyczne pierwsze pozdrowienia naszej zbawionej Siostrze „Wolnej Polsce“!

Porucznik Costantino Ricotti“.

KOŁO POLITYCZNE POLEK. Ogólne zebranie członków odbędzie się we czwartek, dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Rady powiatowej (Pijarska 1).

BYDŁO DLA LWOWA. Gmina miasta Krakowa odstąpiła ze swych zapasów 120 sztuk bydła rogatego na aprowizacyę miasta Lwowa. Bydło odeszło dziś rano w kierunku Lwowa.

ORGANIZACYA SŁUŻBY POCZT. TELEGR. zwołuje wiec służby poczt. i telegr. w Krakowie, celem omówienia ważnych spraw, dotyczących ogół personalu w całej Polsce. Wiec odbędzie się w niedzielę, dnia 1 grudnia 1918 w sali liston. Kraków 1, główna poczta.

KONKURS. Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę werkmistrza stolarstwa meblowego i budowlanego w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Konkurs ten ogłasza Rada szkolna krajowa za pośrednictwem dyrekcyi szkoły zawodowej i przemysłu drzewnego w Zakopanem. Z tą posadą połączona jest remuneracya w kwocie 2.600 K rocznie, oraz aż do dalszego zarządzenia dodatek wojenny, zależny od stosunków rodzinnych.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś wykład prof. dra J. Flacha na temat: „Teatr XX wieku“. Początek o godz. 7-ej.

... chowej w Dąbiu odbywało się wczoraj wieczorem huczne wesele niejakiego Stefana Janocińskiego, znanego włamywacza krakowskiego, karanego już kilkakrotnie za kradzieże. Na wesele to zjawiły się szumowiny z całego Wielkiego Krakowa. Przybyli więc włamywacze kasowi, mieszkaniowi, specyaliści od strychów, piwnic, wreszcie kieszonkowcy itd. Oczywiście w weselu brało także udział sporo kobiet, zaprzyjaźnionych z cechem złodziejskim. Gdy całe to towarzystwo było już podochocone, nagle dwaj włamywacze, mianowicie słynny Stanisław Nocoń i jego towarzysz 20-letni Julian Dzierzyński, zaczęli w pokoju strzelać do sufitu na wiwat... Powstało ogromne zamieszanie. Jeden ze spokojniejszych bandytów, niejaki Kantorowicz Kazimierz usiłował przeszkodzić tej zabawie, lecz nadaremnie. Nocoń i Dzierzyński strzelali dalej nie zważając na nikogo... Trzy kule trafiły w głowę Piotra Kantarka i zabiły go na miejscu, również Kantorowicz odniósł ciężką ranę...

Łatwo sobie wyobrazić szalony popłoch, jaki powstał po zastrzeleniu Kantarka i po zranieniu kilku jeszcze uczestników weselnych. Nocoń i Dzierzyński zbiegli. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które rannych opatrzyło, zwłoki Kantorka przeniosło do zakładu medycyny sądowej a Kantorowicza do szpitala św. Łazarza. Po drodze Nocoń i Dzierzyński z dzikiej zemsty czy z rozbestwienia strzelali z rewolwerów do karetki Pogotowia ratunkowego. Bandyci strzelali z ukrycia.

Wkrótce po całem tem zajściu na weselu zjawili się członkowie straży obywatelskiej i aresztowali kilku uczestników bandyckiego wesela, przedewszystkiem pana młodego Janocińskiego, następnie trzech braci Susułów, słynnych bandytów i odprowadzili ich do aresztów przy ulicy Kanoniczej. Inni uczestnicy wesela zbiegli. Dalsze dochodzenia za Noconiem i Dzierżyńskim są w toku.

Z kraju.

NA RATUSZU LWOWSKIM z polecenia Tymczasowego Komitetu rządzącego wywieszono na gmachu ratuszowym chorągwie państw sprzymierzonych z państwem polskiem, mianowicie amerykańską, francuską i angielską. Prócz tego powiewa chorągiew o barwach miasta, a na szczycie wieży ratuszowej pięć chorągwi polskich.

Z WYROKU SĄDÓW DORAŹNYCH WE LWOWIE zostali rozstrzelani: Filip Lebożycki, 38 lat za rabunki, Jan Pasternak, 23 lat za gwałt i rabunek, Aleksa Ryniukowa, 45 lat za rabunek.

BANK KRAJOWY WE LWOWIE NIE PONIÓSŁ STRAT. Dyrekcya Banku krajowego filii w Krakowie otrzymała od dyrektora Banku krajowego prof. dra Jerzego Michalskiego we Lwowie wiadomość, że Bank krajowy we Lwowie w czasie chwilowego zajęcia Lwowa przez Ukraińców tj. od dnia 1 do dnia 22 listopada br. absolutnie żadnej nie poniósł straty, że wszystkie fundusze, gotówka, depozyta, księgi, lokal i ruchomości są w zupełności nietknięte.

OFIARNOŚĆ ŻOŁNIERZY POLSKICH WE LWOWIE. Oficerowie i żołnierze piątego odcinka wojsk polskich pod dowództwem kap. Boruty-Spiechowicza opodatkowali się dobrowolnie celem zebrania funduszu na wdowy i sieroty po poległych w tej walce żołnierzach polskich. Z gaży i żołdu, oraz dobrowolnych datków złożono do dnia 25 b. m. kwotę około 18.000 K. Fundusz ten zasilili poważnie sami żołnierze w ten sposób, że uzyskane za zdobycie karabinów maszynowych i minierek nagrody pieniężne przelewali do kasy funduszu.

PRZYCZYNEK DO POGROMU ŻYDOWSKIEGO W SZCZAKOWIE. Jak donosi wychodzący w Mor. Ostrawie „W. Kuryer Polski“, policya morawsko-ostrawska aresztowała w jednym z domów publicznych w Mor. Ostrawie trzech młodych ludzi, którzy chcieli sprzedać większą ilość materyi jedwabnych. Śledztwo wykazało, że jedwab był własnością niejakiego Dawida Bornsteina, kelnera z Szczakowej, a trzej młodzieńcy byli jego pośrednikami. Bornstein twierdzi w śledztwie, że kupił jedwab od nieznanego sobie mężczyzny, w dwa dni później zeznał znowu, że jedwab kupił w Granicy. Okazuje się jednak, że jedwab pochodzi z „pogromów żydowskich“ w Szczakowej-Granicy. Przy Bornsteinie znaleziono jeszcze większe partye batystu i jedwabiu i 3000 koron gotówki. Okazuje się więc, że żydów w Szczakowie rabowali żydzi.

... donosi „W. Kuryer Polski“ zajechał do Cieszyna pociąg pruski z Węgier, w którym znajdował się batalion uzbrojony z bagażami i trenem i major pruski, komendant owego batalionu, natychmiast chciał zajmować dworzec, powiadając, że Prusacy muszą obsadzić całą linię kolejową celem zabezpieczenia powracającej armii Mackensena. W odpowiedzi na to żądanie podpor. Kubiczek w porozumieniu z Komendą wojsk polskich zagroził majorowi rozbrojeniem, oświadczając przytem, że wedle umowy, zawartej między armią Mackensena może powracać uzbrojona i że na Śląsku odpowiednio do tej umowy nie grozi transportom pruskim żadne niebezpieczeństwo. Wobec silnego i zdecydowanego stanowiska wojsk polskich, major pruski zeskromniał w swej bucie i batalion cały ruszył dalej w drogę do Bogumina. W tych i najbliższych dniach przejedzie przez Śląsk cała armia niemiecka z Węgier.

Z Królestwa Polskiego.

KONTRYBUCYE NIEMCÓW W KRÓLESTWIE. — „Kur. poranny“ donosi: Niemcy przed wyjazdem z powiatu brzezińskiego zdążyli jeszcze obrabować niektóre wsi w tym powiecie, nakładając na nie kary pod pozorem zarzutu, że nie wykryci sprawcy obalili parę słupów telegraficznych i położyli kamień duży na szynach kolejowych. W ten sposób obrabowali wieś Mikołajów na sumę 4.000 marek, Łaznów 2000 marek, Łaziska 2.000, Gałków 2.000 i Tomaszów 2.000.

CIECHOCINEK ODEBRANY Z RĄK NIEMIECKICH. Warszawa, 25 listopada. Wczoraj powróciła do Warszawy komisya, umyślnie wydelegowana pod przewodnictwem b. dyrektora zakładów ciechocińskich, p. M. Raczyńskiego, do przejęcia od Niemców zakładu zdrojowo-kąpielowego Ciechocinek, oraz warzelni soli. Zakład zdawał asesor Schultz, który z ramienia władz okupacyjnych zarządzał Ciechocinkiem od 1 sierpnia 1914 r. Zarządca niemiecki oddał gotowizną 21,000 marek, zeznał zaś protokularnie, iż na rachunku zakładu ciechocińskiego znajduje się w Ost-Banku czysty zysk z Ciechocinka w kwocie 1,350.000 marek. Zeznał również, iż za dzierżawę warzelni ciechocinskich pobierano od dzierżawcy po 400.000 marek rocznie, co za cztery lata czyni poważną kwotę 1.600.000 marek, o zwrot których od rządu niemieckiego będą poczynione starania, jak również o indemnizacyę za zniszczenie łazienek nr 1 oraz dewastacyę niektórych urządzeń.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę 27 listopada „Dwie blizny“ Fredry i „Obowiązek“ Lavedan'a

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę, 27 bm.: „Domek trzech dziewcząt“.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. Górski